

NR  
1  
2017

# INFORMATOR KATOLICKI



Świadomość  
misji Jezusa

s. 3

Głód hamuje  
rozwój dziecka

s. 5

My, katolicy  
w Norwegii

s. 15

# Do wierzących w Diecezji Oslo i Trondheim

To niesamowite, że Środa Popielcowa jest jedynym dniem w ciągu roku kościelnego, który na całym świecie przyciąga na Mszę św. przynajmniej taka samą liczbę wierzących jak w Boże Narodzenie czy Wielkanoc. To wlewa nadzieję dla przesłania czterdziestodniowego postu, który koncentruje się na wstrzemięźliwości, pokucie, poświęceniu i pomocy dla biednych i potrzebujących. Dzisiaj nasze kościoły pełne są ludzi, którzy z ogromną powagą przyjmują namalowany na czole znak krzyża; słysząc napomnienie: Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię! W jaki sposób byłoby to możliwe bez uczynków miłosierdzia?

Pytanie z czego powinniśmy zrezygnować w Wielkim Poście jest nieustannie aktualne i katolicy zadają sobie pytanie na ten temat: słodycze, alkohol, papierosy, cukier do herbaty... Jest to poprawne pytanie, ale tylko wtedy, gdy zapytamy również: Kto skorzysta z naszego poświęcenia? I może jeszcze jedno: Co dobrego mogę zrobić dla innych?

Papież Franciszek ostrzega przed powierzchowną praktyką wielkopostną i cytuje Jana Chryzostoma, Ojca Kościoła: *Żaden akt cnoty nie może być wielki, jeżeli za nim nie idzie pożytek dla innych. Tak więc, im bardziej spędzasz dzień na poszczeniu, im częściej śpisz na gołej*

*ziemi i karmisz się popiołem, i ciągle wzdychasz, jeśli nie czynisz dobra dla innych, nie robisz nic wielkiego.*

Ponadto dodaje od siebie: *Nie ufam dobroczynności, która nic nie kosztuje i nie czyni bólu.* Dobroczynny post od rzeczy, które są szkodliwe dla organizmu, na przykład: słodycze i alkohol, to jedno. Post, który odmienia serce i umysł jest tym, co Bóg chce od nas.

Papież Franciszek wyraża to samo przesłanie i ukonkretnia: Musimy świadomie pościć przeciw obojętności, naszej własnej i innych. Jest to trudniejsze niż zrezygnować z konkretnego dobra, bo wymaga to poświęcenia i wielkiej wytrwałości.

Jako wasz biskup przypominam o prawdziwym znaczeniu postu i o dobrym spożytkowaniu pieniędzy, opiece i zaangażowaniu. Macie wiele możliwości do czynienia dobra. Jak zwykle polecam spojrzeć na te potrzeby, które są najbliżej, ludzi, którym możecie pomóc.

Polecam wielkopostną akcję caritas, przebiegającą pod hasłem: „Prawo do żywności, prawo do rozwoju.”

Ogromna bieda panująca w Sudanie Południowym, musi odwoływać się do naszego zaangażowania. Pomoc materialna musi pochodzić z

zewnątrz, czyli od nas, którzy mamy coś do ofiarowania.

Życzę Wam błogosławionego okresu Wielkiego Postu.

  
+ Bernt Eidsvåg

Biskup Oslo i administrator apostołski w Trondheim



## Intencje Apostolstwa Modlitwy na 2017 rok

### Kwiecień

*Ogólna:* Aby młodzież umiała wielkodusznie odpowiadać na swoje powołanie, rozważając poważnie również możliwość poświęcenia się Panu w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym.

### Maj

*Ewangelizacyjna:* Aby chrześcijanie w Afryce dawali profetyczne świadectwo pojednania, sprawiedliwości i pokoju, naśladując Jezusa miłosiernego.

### Czerwiec

*Ogólna:* Aby odpowiedzialni za narody zdecydowanie dokładali starań, by położyć kres handlowi bronią, który jest przyczyną wielu niewinnych ofiar.

**Uwaga:** Zgodnie z zaleceniem Papieża Franciszka, od 2017 r. coroczna lista intencji zawiera jedną intencję (ogólną lub ewangelizacyjną) w każdym miesiącu. Druga intencja ogłaszana będzie na bieżąco, w związku z aktualnymi wydarzeniami i problemami.

### Informator Katolicki

ik@katolsk.no

### Wydawca:

Oslo katolske bispedømme  
Akersveien 5, 0177 Oslo  
tel.: 23 21 95 00  
faks: 23 21 95 01

### Redaktor:

Karol Michalcuk  
Akersveien 5  
0177 Oslo

**Zdjęcie na okładce:** Karol Michalcuk

### Druk:

Frode Fjellberg AS  
**Nakład:** 4.000 egz.

**Wydanie zamknięte:** 15.03

**Następne wydanie:** czerwiec 2017

**Termin nadsyłania materiałów:** 15.05.2017

# Świadomość misji Jezusa. Świadomość misji mężczyzny i kobiety.

Obserwując dzisiejszy świat i nasze społeczeństwo, często zadajemy sobie pytanie czy te wartości, które wynieśliśmy z rodzinnego domu mają jakąkolwiek szansę przebicia się w norweskiej rzeczywistości? Być może wydaje się nam, że niektóre postawy i cechy przypisane mężczyźnie czy kobiecie są już przestarzałe. Tymczasem na pomoc przychodzi nam Pismo Święte i odpowiada na podstawowe pytania, że Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę i obydwójce mają niesamowitą misję do spełnienia.

Św. Mateusz rozpoczynając w swojej Ewangelii opis męki Jezusa, przytacza następujące wydarzenie: Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów, rzekł do swych uczniów: „Wiedziecie, że po dwóch dniach jest Pascha, i Syn Człowieczy będzie wydany na ukrzyżowanie”. Gdy czytałem te słowa, pomyślałem, że jedną z rzeczy, których najbardziej można zazdrościć Jezusowi, to ta Jego niesamowita świadomość misji, jaką ma do spełnienia w życiu. On od samego początku do końca, w każdym momencie życia, wiedział po co jest tu na ziemi i do czego zmierza. Dlatego często mówił o tym uczniom. Wiedział, że sensem Jego życia jest poświęcić swoje życie dla innych.

Dlaczego napisałem, że można Mu tego zazdrościć? Bo dziś wielu z nas nie ma tej świadomości celu, sensu życia. Właściwie dopada to każdego z nas w mniejszym lub większym stopniu. Kto z nas nie zna tego uczucia zagubienia? Budzę się rano, wstaję, jem śniadanie, idę do szkoły czy pracy... ale to wszystko wykonuję mechanicznie, tak jakbym był zaprogramowany. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie: „Po co?...”

Tymczasem ten przeznaczony dla nas ogólny plan, jest od samego począt-



Fot. Redakcja

ku ustalony przez Boga. Jego zapis spotykamy już w pierwszych trzech rozdziałach Księgi Rodzaju, które mówią o tym, kim jest człowiek, do czego jest powołany każdy mężczyzna, a do czego kobieta, jaki jest sens bycia mężczyzną czy kobietą i jaki jest sens bycia razem.

Zauważmy, że jest to plan najlepszy, a co więcej niezmienny, bo przecież pochodzi od Boga. I widział Bóg, że wszystko, co uczynił było bardzo dobre! Te słowa znajdujemy po opisie stworzenia człowieka jako mężczyzny i kobiety oraz oddania mu całego świata w posiadanie. Jednak nie wszyscy podpisaliby się pod tym zdaniem, bo gdzieś w głębi serca rozgoryczeni wątpią: „Małżeństwo czymś dobrym? Czymś „bardzo dobrym”? Chyba dla księdza, który nigdy tego nie zakosztował... Nie zna ksiądz mojego męża / mojej żony. Nie zna ksiądz małżeństwa moich rodziców.”

Już kilka razy byłem świadkiem takiej sytuacji – osoby będące od kilku czy kilkunastu lat w małżeństwie mówiły do młodszej koleżanki: „Wyjdź za męża... Dlaczego masz mieć lepiej niż my...”. Dlaczego masz mieć lepiej niż my? Może to są słowa powiedziane w żartach, ale tak się zastanawiam, czy nie wypływają one z jakiegoś rozczarowania, które ci ludzie noszą w sercu...

A czy ty nie nosisz takiego rozczarowania? Jak to sprawdzić? Wystarczy się zapytać, czy byłbyś w stanie powiedzieć komuś: „Weź ślub. Nie czekaj. Małżeństwo to wspaniała sprawa”. Z drugiej strony spotykam małżeństwa, które potrafią autentycznie cieszyć się sobą i tym, że są razem (mimo wielu trudności), nie będąc bynajmniej dopiero miesiąc po ślubie. Dlatego zastanawiam się – gdzie jest klucz do tej zagadki, że jednym się udaje, a innym nie?

Uchwycę się w tym artykule jednej wypowiedzi (ale zapewne jest ich więcej), która mówi, że przez grzech pierworodny człowiek odszedł od tego Bożego planu, a my wszyscy nosimy w sobie tego skutki powielając często te błędy. Odchodząc od tego planu stajemy się nieszczęśliwi.

Jaki jest więc ten zamierzony przez Boga plan, o którym mówi Księga Rodzaju, plan którego realizacja – jak wierzę – pozwoli nam odnaleźć prawdziwy sens naszego życia, a co za tym idzie choć odrobinę więcej szczęścia? Zacznijmy od mężczyzn. Dlaczego Bóg stworzył Adama? Do czego służy mężczyzna? W Księdze Rodzaju czytamy: Zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie Pan Bóg umieścił tam człowieka (...) aby go uprawiał i doglądał. Mowa tu oczywiście o mężczyźnie, bo w tym poetyckim opisie, kobieta pojawia się dopiero później. Otrzymał on więc od Boga niesamowitą misję: ma opiekować się tym światem, czynić go sobie poddanym, podporządkowywać go sobie. Bóg zdaje się mówić: „Masz całą ziemię, Adamie. Zbadaj ją, uprawiaj ją, troszcz się o nią – to twoje królestwo, to Twoje zadanie. Potrzebuję Ciebie, Twojej siły i pomysłowości. Chcę, żebyś był wielki.” Dlatego chyba każdy mężczyzna tęskni za pasją, za wolnością, za życiem. Musi czuć rytm ziemi, musi mieć pod ręką coś namacalnego – ster, kierownicę, szorstką linę albo po prostu łopatę. Czy mężczyzna potrafi spędzać całe dni tak, by zawsze mieć czyste i przycięte paznokcie? Nie! Są tacy, ale czujemy, że jest to jakaś karykatura męskości. Jest więc coś niespokojnego w sercu mężczyzny, co pcha go ciągle ku przygodzie. Dlatego odkrywcami nieznanymi zakątków tej ziemi byli głównie mężczyźni, jak choćby Magellan, czy Kolumb. Bóg powołuje nas do wielkości. Jeden z moich ulubionych autorów John Eldredge pisze tak: Większość mężczyzn uważa, że są tu na ziemi po to, żeby zabijać czas – a to z kolei zabija ich. Jednak tak naprawdę jest dokładnie odwrotnie. Zostałeś stworzony właśnie dla tej sekretnej tęsknoty serca – czy to będzie zbudowanie łodzi i żeglowanie nią, czy napisanie symfonii i zagranie jej, czy obsadzenie pola i uprawianie go. Właśnie po to tu jesteś. Badaj, buduj, podbijaj”. Właśnie to w poetycki sposób chciał przekazać natchniony autor Księgi Rodzaju pisząc, że mężczyzna ma opiekować się ogrodem. Tym ogrodem jest

także jego rodzina, za którą mężczyzna jest przede wszystkim odpowiedzialny.

Do czego powołana jest więc kobieta? W Księdze Rodzaju czytamy: Rzekł Bóg: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”. I w tym momencie panie często bardzo się oburzają. Jaką pomoc? Praczkę? Sprzątaczkę? Służącą? Nie, absolutnie nie o to tu chodzi. Gdybyśmy spojrzeli do tekstu oryginalnego, to pojawia się tam hebrajskie słowo „ezer”, które właściwie bardzo trudno przełożyć na j. polski. Można je przetłumaczyć jako „towarzyszka życia”, ale słowa takie jak „towarzysz”, czy „towarzyszka” raczej źle nam się kojarzą. W tym słowie „ezer” chodzi o kogoś, kto idzie tuż obok mężczyzny, kto dzieli z nim wszystkie jego troski i radości, kto towarzyszy mu we wszystkim wspierając go. Jak? Tym, co ma najcenniejszego – swoim pięknem.

Zauważmy, że to kobieta jest najpiękniejszym stworzeniem Boga, prawdziwą koroną stworzeń. Gdy uważnie czytamy Księgę Rodzaju, to widzimy, że w tym poetyckim opisie każdy nowy etap stworzenia jest lepszy od poprzedniego. Najpierw wszystko jest bezkształtne, puste i ciemne. Potem Bóg tworzy morza i łądy, następnie rośliny, a potem coś o wiele bardziej doskonałego – zwierzęta. Dzieła Boga charakteryzują się coraz większą dokładnością i wyrazistością. Wreszcie pojawia się Adam – tryumf Bożego rękodzieła. Ale ostatnim słowem Boga jest Ewa. Wraz z nią stworzenie osiąga swój najwyższy punkt, swój szczyt. Adamowi pozostaje tylko wydać okrzyk zachwytu. Wspaniały poetycki obraz mówiący o tym, kim jest kobieta. O ile atutem mężczyzny jest siła (zewnątrzna i duchowa), to dla kobiety jest nim piękno. Jednak nie tylko zewnętrzne, bo ono przemija. Przede wszystkim piękno duchowe. To ta niesamowita delikatność, wrażliwość, dobroć, umiejętność wczuwania się w sytuacje innych, za którymi tęskni mężczyzna. W Księdze Przystółów czytamy: Wdzięk skrzętej żony raduje męża. Wdzięk nad wdziękami – niewiasta święta i skromna. Jak słońce wschodzące na wysokościach, tak piękność dobrej niewiasty wśród bogactw całego jej domu.

Temu światu niesamowicie potrzeba tej kobiecej delikatności i wrażliwości. Co

by to było, gdyby na świecie byli tylko mężczyźni? To byłby chyba świat bardzo praktyczny, bardzo skuteczny, w którym może nic by się nie psuło, ale jednocześnie zimny, nieczuły, może pełen agresji. To właśnie prawdziwe kobiety nadają ogładę temu światu i ratują go przed zagładą. Jak? Swoją delikatnością. Który z nas – drodzy Panowie – nie zawstydził się, kiedy palnął jakąś głupotę (może niecenzuralne słowo) w obecności prawdziwej kobiety. Momentalnie wtedy ciśnię się na usta słowo „przepraszam”. Bo ona samą swoją obecnością roztaacza wokół siebie pewien czar i wymusza określone zachowanie.

Owszem – mężczyzna musi czasem być czuły, a kobieta musi czasem być gwałtowna. Jeśli jednak mężczyzna jest tylko czuły, to wiemy, że z jego wnętrzem jest coś nie tak, a jeśli kobieta jest tylko gwałtowna, odnosimy wrażenie, że nie jest taka, jaką miała być.

Podsumowując chciałbym przytoczyć słowa znanego duszpasterza, ks. Piotra Pawlukiewicza, który tak mówił na temat tej różnicy między mężczyzną a kobietą: Jest jakiś obłęd w kreowaniu poglądu, że mężczyzna i kobieta mają robić to samo. „Ja gotuję w dni parzyste, a ty w nieparzyste”, stewardesa z pilotem powinni się zamieniać rolami w połowie drogi... Mam dziwne uczucia, gdy widzę panie ze Straży Miejskiej na Starym Mieście. Ładnie uczesane, zgrabne sylwetki, a przy pasku pałki i kajdanki. I one ochraniają facetów, którzy piją piwo na Rynku Starego miasta w Warszawie, żeby im się nic nie stało. Przecież to absurd. Mężczyzna i kobieta mają różną konstrukcję ciała, różną psychikę. To mężczyzna jest powołany, aby być ochroniarzem kobiety. Każda kobieta marzy chyba o ochroniarzu, który by oddał za nią życie. Kobieta jest fizycznie, ale i duchowo subtelna, delikatna, i facet ma ochraniać tę delikatną strukturę.

Drodzy czytelnicy, zastanówmy się więc w tym czasie Wielkiego Postu nad własną tożsamością w świecie, w którym żyjemy. Wykorzystajmy w pełni talenty, którymi nas Pan Bóg obdarzył jako mężczyznę i kobietę. Brońmy naszej tożsamości i niech męskie cechy charakteryzują mężczyzn, a cechy kobiece kobiety.

//

## hamuje rozwój dziecka

Przyszłość prawie 250 milionów dzieci poniżej piątego roku życia narażona jest na zniszczenie z powodu niewystarczającej ilości żywności. Ale jest możliwe istnienie świata bez głodu!

To, że Brian Njoroge jest aktywnym czterolatkiem jest sprawą niezwykłą. Gdy matka przyniosła go do ośrodka zdrowia prowadzonego przez amerykański Caritas (CRS) w Kenii, był apatycznym rocznym dzieckiem. W ośrodku odkryto, że Brian był opóźniony w rozwoju i niedożywiony. Rozpoczęto więc podawanie mu suplementów, które powinny pomóc mu rosnąć. Oprócz tego personel medyczny rozpoczął ćwiczenia z Brianem, które stymulowały jego mózg i rozwój ruchowy. Dziś Brian jest szczęśliwym i otwartym na innych chłopcem, mówi siostra Pauline.

Zarówno tempo wzrostu dziecka jak i jego mózgu mogą zostać uszkodzone z powodu zbyt małej ilości pożywienia w 1000 pierwszych dni życia. Zahamowanie wzrostu lub tak zwana „karłowatość”, stanowi ogromny problem, który dotyka 43% dzieci w krajach rozwijających się i o średnim dochodzie, według najnowszych badań opublikowanych w prestiżowym czasopiśmie medycznym *The Lancet*.

### Upośledzona zdolność do nauki

Wzrost dzieci dotkniętych karłowatością jest znacznie niższy niż średni wzrost ich rówieśników. Obecne badania naukowe pokazują również, że niedożywienie ma wyraźny wpływ na mózg w pierwszych latach życia. Tomografia komputerowa mózgu dzieci, które są karłowate pokazuje mniejszą ilość połączeń nerwowych w mózgu niż u dzieci, które wzrastały normalnie. Oznacza to, że ich zdolności poznawcze, czyli funkcje umysłowe



Fot. Philip Laubner/CRS

*Dzisiaj Brian jest szczęśliwym i otwartym na innych czterolatkiem. Jako roczny chłopiec był wyraźnie niedożywionym dzieckiem. Opowiada siostra Pauline, która pracuje w ośrodku zdrowia w Kenii, prowadzonym przez amerykański Caritas, CRS.*

takie jak zdolność do nauki zostały uszkodzone.

Wszystkie dzieci powinny wzrastać 25 cm w ciągu pierwszego roku życia i 12 cm w ciągu drugiego. Jeśli dzieci w wieku dwóch są skarlłowaciałe jest mało prawdopodobne, aby dogoniły we wzroście swoich rówieśników.

### Poważne konsekwencje

Według magazynu *The Lancet*, możliwe jest częściowe nadrobienie różnic wzrostu także po ukończeniu drugiego roku życia, ale nie jest pewne czy możliwe jest uniknięcie trwałego uszkodzenia zdolności poznawczych. Często konsekwencje karłowatości pojawiają się u dzieci w późniejszym okresie życia. Mają one problemy z nauką w szkole oraz ze zdobyciem pracy i źródła dochodu, gdy stają się dorośli. Wyniki pokazują, iż tracą one jedną czwartą swojego przyszłego dochodu. Oznacza to, że chociaż wszystkie dzieci otrzymują wykształcenie, nie będą miały równych szans na odniesienie sukcesu.

Niedożywienie jest najczęstszą przyczyną karłowatości. Dzieci mogą urodzić się matce, która była niedożywiona podczas ciąży i tym samym nie rozwinęły

się one prawidłowo lub mogą otrzymać zbyt mało pokarmu i substancji odżywczych w pierwszych latach życia. Karłowatość może pojawić się jako rezultat powtarzających się infekcji z biegunką, tam, gdzie są złe warunki sanitarne. Oznacza to, że nawet jeśli wszystkie dzieci chodzą do szkoły i zdobywają wykształcenie, nie będą miały tych samych możliwości, aby odnieść sukces.

### Wielu naje się do syta

Pomoc, aby wszystkie dzieci mogły najeść się do syta jest jednym z głównych celów Caritas Norge. W ubiegłym roku pomogliśmy poprawić standard życia dla około pół miliona ludzi w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. W kolejnych czterech latach Caritas Norge obrał za główny cel zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego i poprawę żywienia dla przynajmniej miliona ludzi. Caritas Norge prowadzi projekty dotyczące bezpieczeństwa żywnościowego w Demokratycznej Republice Konga, Salwadorze, Malawi, Sri Lance, Ugandzie i Zambii.

13-letnia Maneno ze wsi Alio w północnej Ugandzie mówi, że zarówno ona jak i troje młodszego rodzeństwa żywią się lepiej, po tym, jak ich matka, która

wychowuje je samotnie, wzięła udział w programie Caritas.

- Teraz mamy dobre pożywienie. Moja mama wykorzystuje pieniądze zarobione ze sprzedaży warzyw z nowego ogrodu, aby raz w tygodniu kupić rybę lub mięso. Wcześniej jedliśmy to tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie. Teraz mamy także olej, mydło, sól, cukier, zapalki i inne rzeczy potrzebne w kuchni, mówi Maneno.

Mama Manenos i inni rolnicy biorący udział w programie zostali przeszkoleni w zakresie zrównoważonych i bardziej efektywnych metod rolnictwa, ochrony wody, hodowli zwierząt oraz przechowywania nasion i upraw. Czasami Maneno pomaga swojej matce przy pracy w ogrodzie warzywnym. Pieniądze zarobione z upraw w ogrodzie przydają się na opłaty czesnego za szkołę dla niej i rodzeństwa.

- Jesteśmy w dobrym nastroju, gdy idziemy do szkoły i nie jesteśmy tam szybko głodni jak to było wcześniej. Moje rodzeństwo jest szczęśliwe, teraz możemy konkurować ze sobą w ogrodzie, komu wyrośnie najwięcej warzyw, mówi dziewczynka.

### **Od jednego do trzech posiłków w ciągu dnia**

W północnej Ugandzie problem niedożywienia jest niepokojąco wysoki. 44 procent dzieci uważane jest za karłowate (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa 2013). Caritas pracuje nad zwiększeniem dostępu do pożywienia i dochodu dla 6000 ubogich rodzin w Ugandzie.

- W ciągu ostatnich lat większość gospodarstw domowych w programie przeszło z jednego posiłku jedzonego dziennie do trzech. Ponadto rodziny mają bardziej urozmaiconą dietę. Oznacza to, że sytuacja żywieniowa dzieci poprawiła się, mówi Marit Sørheim, która jest szefem działu międzynarodowego w Caritas Norge.

Również w Zambii Caritas Norge osiąga doskonałe wyniki swojej pracy. Wśród rodzin wspieranych przez Caritas, odsetek tych, które jedzą po trzy posiłki dziennie wzrósł do 74 procent w ciągu zaledwie trzech lat.

### **Istnienie świata bez głodu jest możliwe!**

Eliminacja zjawiska karłowatości jest przede wszystkim moralnym obowiązkiem. Udokumentowano także dobry wpływ na gospodarkę państwa. Koszt zahamowania wzrostu dla produktu krajowego brutto w poszczególnych krajach jest szacowany na równi z

podwójnymi wydatkami kraju na opiekę zdrowotną, według badań przeprowadzonych przez The Lancet.

### **Które dzieci są dotknięte dzisiaj?**

W Afryce na południe od Sahary aż 66 procent dzieci nie osiąga pełnego rozwoju z powodu zahamowania wzrostu i ubóstwa. W południowej Azji odsetek ten wynosi 65 procent, na Karaibach i w Ameryce Południowej 18 procent. Dzieci żyjące w ubogich rodzinach w krajach o średnich oraz wysokich dochodach są również zagrożone.

- Możemy mówić o równych szansach dla wszystkich dzieci tylko wtedy, gdy wyeliminujemy zjawisko karłowatości. Obecnie 25 procent dzieci na świecie przed ukończeniem piątego roku życia ma nierówne szanse rozwoju, powiedział niedawno prezydent Banku Światowego, Jim Yong Kim.

Uważa on, że poprzez wspólny wysiłek można zmniejszyć o połowę zjawisko karłowatości na świecie w ciągu najbliższych siedmiu lat i wyeliminować je do roku 2030, co potwierdzają cele zrównoważonego rozwoju państw ONZ.

Poprzez wsparcie tegorocznej akcji wielkopostnej pomagasz wielu dzieciom najeść się do syta!

//



Fot. Philipp Laubner/CRS

Brian w pełnej aktywności przed domem rodzinnym w Nairobi.

# Katolicyzm przyciąga norweskie elity

Literacka noblistka, była wiceszefowa dyplomacji, znani profesorowie – Nie zdziwiłabym się, gdyby nawet król konwertował na katolicyzm – mówi półżartem mieszkająca w Norwegii polska lekarka dr Katarzyna Jachimowicz.

Zdecydowana większość katolików w Norwegii to przybysze z innych krajów. W społeczeństwie norweskim wyraźnie zaznacza się jednak grupa katolików – rdzennych Norwegów, należących do ścisłej elity społecznej, politycznej i intelektualnej. To dziennikarze, politycy, pisarze, naukowcy, lekarze, artyści, architekci, informatycy.

Jednym z nich jest 44-letni prof. Vegard Bruun Wyller, pediatra, wykładowca Uniwersytetu w Oslo. Jego wychowanie religijne było typowe dla większości Norwegów: chrzest w Kościele państwowym, do którego formalnie należy około trzech czwartych obywateli, konfirmacja (luterkański odpowiednik katolickiego bierzmowania) i tyle. – Po raz pierwszy zetknąłem się z Kościołem katolickim w wieku 20 lat. Spędzałem Wielkanoc w hotelu przy klasztorze. Zostaliśmy zaproszeni do udziału w Mszy rezurekcyjnej. Liturgia, świece To wszystko zrobiło na mnie duże wrażenie – wspomina prof. Wyller. Około 15 lat temu na poważnie zabrał się za wybór swej drogi duchowej.

## **Benedykt XVI i cierpienie dzieci**

– Musiałem się zmierzyć z dwoma problemami: relacją wiara–rozum i cierpieniem. Cierpieniem poważnie chorych dzieci, żałobą rodziców – mówi norweski pediatra. – Jeśli chodzi o tę drugą kwestię, musiałem zdecydować: zaufać Bogu albo Go odrzucić. Byłem



Fot. Redakcja

jednak przekonany o Bożej obecności w świecie. To doświadczenie religijne, trudno je wytłumaczyć – dodaje.

Gdy chodzi o relację wiara–rozum, kluczowa była dla niego lektura ksiązek papieża Benedykta XVI. Istotne okazało się zdecydowane stanowisko Kościoła w sprawach etycznych – coś, czego brakuje norweskemu Kościołowi państwowemu. Ważna była także katolicka liturgia. – Zrodziło się we mnie silne poczucie przynależności – mówi prof. Wyller, dodając, że poczucie to nabrało formalnych kształtów niespełna

5 lat temu przez oficjalne przyjęcie do Kościoła katolickiego.

Czy katolicyzm staje się religią norweskich elit? – Norwescy intelektualiści są niemal wyłącznie laicy. Jeśli są wśród nich chrześcijanie, to bardzo często są to katolicy – mówi prof. Wyller.

## **Doktor z górskiej wioski**

Lekarzem i konwertytą jest też Gunnar G. Johnson. Pochodzi z konserwatywnej rodziny protestanckiej. Jego prapradziadek Gisle Johnson był profesorem

teologii, wybitną postacią XIX-wiecznego luteranizmu w Norwegii. – Napotkałem te same pozytywistyczne, liberalne i progresywne siły społeczne, z którymi zmagaliśmy się (i przegrał) mój przodek 120 lat temu – mówi dr Johnson. Dodaje, że Norwegia z kraju silnie chrześcijańskiego stała się społeczeństwem pogan, z zachowaniem niewielkich grup prawdziwych chrześcijan.

Po studiach Johnson wyjechał z żoną do małej górskiej wioski. Znalazł tam pracę lekarza rodzinnego i szacunek dla chrześcijańskich wartości, czyli dobre miejsce do życia dla powiększającej się rodziny (państwo Johnsonowie spodziewają się właśnie 7. dziecka). Kościoły były tam jednak praktycznie puste. Szukał wsparcia u miejscowego pastora, ale się zawiódł.

W 2007 r. luterancki Kościół narodowy przyjął nową, liberalną politykę względem homoseksualizmu. Dr Johnson zwrócił się wtedy do najbliższej parafii katolickiej i spotkał się w niej z autentyczną troską miejscowego księdza. W końcu i on, i jego żona wstąpili do Kościoła katolickiego.

Kapłan dociera do ich wioski tylko raz w miesiącu. Jedzie 3 godziny w jedną stronę w trudnych nieraz warunkach atmosferycznych. Odprawia Mszę dla 20 osób, głównie dzieci. – Patrząc wstecz, widzę, że to postawa pro life dała mi wnikiwość i siłę do powrotu do Kościoła katolickiego – mówi dr Johnson.

## Wiking u ojca Pio

Terje Svanlund ma 64 lata. Jest mężem, ojcem trojga i dziadkiem ośmiorga dzieci. Pracuje jako pielęgniarz. Gdy miał 20 lat, w ramach przygotowania do zajęć z psychologii natrafił na książkę ze wzmianką o zmarłym nieco wcześniej stygmatyku o. Pio. Był on przedstawiany jako przykład zjawisk parapsychologicznych. Terje postanowił wtedy, że kiedyś odwiedzi San Giovanni Rotondo, czyli klasztor, w którym żył i został pochowany kanonizowany później zakonnik. Zrealizował swój zamiar dopiero 36 lat później, w roku 2008. W ramach przygotowania do wyjazdu do Włoch wziął udział w kursie edukacyjnym na temat Kościoła katolickiego. Po powrocie raz jeszcze poszedł na ten kurs, zaczął regularnie odwiedzać katolickie świątynie.

W 2011 roku został oficjalnie przyjęty do Kościoła katolickiego.

– Chrześcijaninem byłem przez całe życie, ale w katolicyzmie odnalazłem pełnię – mówi Svanlund. Dodaje, że w Kościele katolickim odkrył bogactwo liturgii, poczuł się częścią wielkiej, międzynarodowej wspólnoty. Znalazł w nim też wyrazistą naukę moralną, dotyczącą m.in. życia małżeńskiego. Ważna, choć wymagająca jest dla niego spowiedź. – Bardzo wyraźnie, konkretnie czuję obecność Boga w Eucharystii – mówi Terje, dodając, że z jednej strony ma poczucie obcowania z Boskim majestatem, a z drugiej – zasiada z tym potężnym Bogiem do stołu.

Jak na to nawrócenie zareagowało jego otoczenie? – Niektórzy się go spodziewali – mówi Terje. Dodaje, że nikt go nie wyśmiewa, nie reaguje agresją. Ale też mało kto go rozumie. – Dla przeciętnego Norwega bycie katolikiem to bycie człowiekiem ze średniowiecza. Dlatego ludzie kręcą głowami, dziwią się – mówi 64-letni neofita.

Co się zmieniło w jego życiu po konwersji? – Wróciłem do domu – odpowiada Terje.

## Znani norwescy konwertycy

*Janne Haaland Matlary* – była wiceszefowa norweskiej dyplomacji (1997–2000), profesor stosunków międzynarodowych. Wychowana w atmosferze agnostycznej, nawróciła się na katolicyzm w czasach studenckich. Jest damą maltańską (należy do zakonu kawalerów maltańskich), angażowała się w prace Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Jej duchową autobiografię poprzedził wstęp pióra kard. Josepha Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI.

*Per Kværne* (ur. 1945) – światowej sławy tybetolog, znawca sanskrytu, autor antologii buddyjskich pieśni tantrycznych, emerytowany obecnie profesor uniwersytetu w Oslo. W 1998 r. został katolikiem, a w 2010 r. przyjął święcenia kapłańskie.

*Bernt Oftestad* (ur. 1942) – profesor historii Kościoła, specjalizuje się w historiografii, historii reformacji i Kościoła

współczesnego. Przyjęty do Kościoła katolickiego w 2000 r. Obecnie na emeryturze.

*Hans Fredrik Dahl* (ur. 1939) – profesor historii, dziennikarz, autor anglojęzycznej biografii Vidkuna Quislinga, norweskiego przywódcy kolaborującego z hitlerowskimi Niemcami. Przeszedł drogę od marksizmu i szefowania Norweskiemu Stowarzyszeniu Studentów z ramienia socjalistów do konwersji na katolicyzm.

*Sigrid Undset* (1882–1949) – laureatka literackiej Nagrody Nobla z 1928 r., była z pewnością najbardziej znaną norweską konwertytką XX wieku. Pochodziła z rodziny ateistycznej. Jej ojciec był znanym archeologiem. Formalnie należała do państwowego Kościoła ewangelickiego, faktycznie jednak była agnostyczką. Doświadczenia I wojny światowej wywołały u niej kryzys duchowy. Przeszła drogę od sceptycznego agnostycyzmu przez bolesny niepokój do przyjęcia w wieku 42 lat do Kościoła katolickiego. Do przejścia na katolicyzm najbardziej przyczyniło się jej własne doświadczenie małżeństwa i macierzyństwa w połączeniu z katolicką nauką o godności i świętości małżeństwa oraz jego sakramentalne ujęcie. Przeżycia wojenne wywołały u niej nienawiść do Niemców. Spowiadała się z niej, a w ramach pokuty wysyłała Niemcom paczki...

//

*Tekst ukazał się w Gość Niedzielny 41/2016. Przedruk za zgodą Redakcji GN.*

### Jarosław Dudała

(ur. 1970) – dziennikarz, prawnik, redaktor serwisu internetowego „gosc.pl”. Były korespondent Katolickiej Agencji Informacyjnej w Katowicach. Współpracował m.in. z Radiem Watykańskim i Telewizją Polską. Od roku 2006 pracuje w „Gościu Niedzielnym”. Żonaty, mieszka w Katowicach.





# Jak zalegalizować pobyt w Norwegii (cz. I)

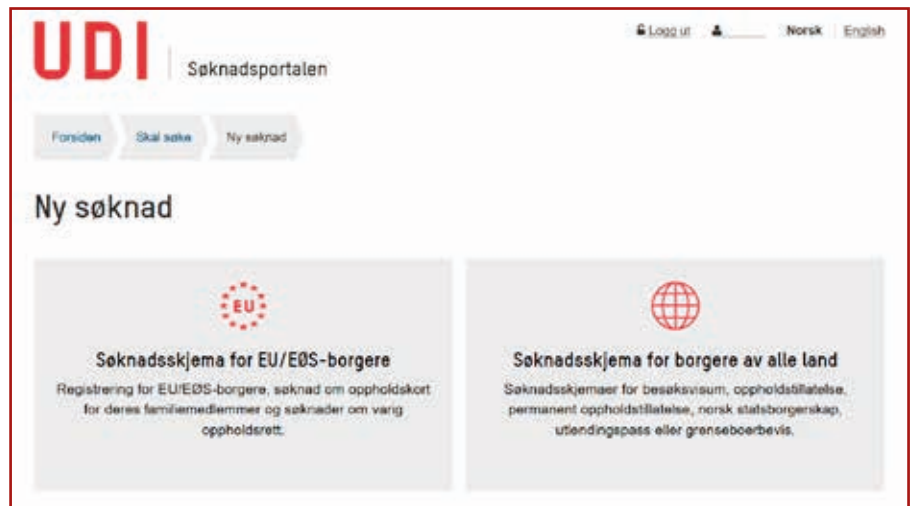
Obywatele UE/EOG/EFTA mają prawo do pracy, nauki i życia w Norwegii. Wszyscy obywatele UE/EOG/EFTA, którzy chcą przebywać w Norwegii przez okres dłuższy niż 3 miesiące muszą się zarejestrować.

Wszystkie zezwolenia dające prawo do pobytu i pracy w Norwegii nazywa się zezwoleniami na pobyt. W zależności od kraju pochodzenia można otrzymać zezwolenie na pobyt lub prawo pobytu na podstawie jednej z dwóch regulacji: ustawodawstwa ogólnego lub ustawodawstwa EOG. (Europejski Obszar Gospodarczy)

Ustawodawstwo ogólne dotyczy wszystkich obcokrajowców i na jego podstawie można otrzymać zezwolenie na pobyt. Natomiast ustawodawstwo EOG, na którego podstawie można otrzymać prawo pobytu, stanowią specjalne regulacje dla obywateli krajów UE/EOG/EFTA. (Unia Europejska/Europejski Obszar Gospodarczy/Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu)

## Prawo pobytu na podstawie ustawodawstwa EOG

Polska należy do EOG i dlatego Polacy nie muszą ubiegać się o pozwolenie na pobyt, lecz muszą zarejestrować się przez Internet na stronie: [selfservice.udi.no](https://selfservice.udi.no). Po rejestracji należy zgłosić się do najbliższego posterunku policji. Osoby mieszkające w Oslo, Bergen, Stavanger udają się do działającego m.in. w tych miastach Centrum Obsługi Pracowników Zagranicznych (Servicesenter for utenlandske arbeidstakere).



<https://selfservice.udi.no/>

Na to spotkanie należy zabrać ze sobą ważny dokument tożsamości lub paszport oraz zaświadczenie o zatrudnieniu lub umowę o pracę, która jest zgodna z postanowieniami Kodeksu Pracy. Jeśli zamierzasz podjąć pracę poprzez firmę pośrednictwa pracy należy mieć ze sobą dokumentację poświadczającą przynajmniej jedno konkretne zlecenie.

Jeśli spełniasz warunki rejestracji, otrzymasz poświadczenie rejestracji, które owiázuje na czas nieokreślony i nie trzeba go odnawiać. Świadectwo rejestracji ważne jest tak długo, jak długo spełnione są warunki do jego otrzymania. Czyli tak długo jak posiadasz podstawę do pobytu np. jako pracownik lub student. Istnieje możliwość zmiany podstawy pobytu np. z pracownika na osobę prowadzącą samodzielną działalność gospodarczą i nie trzeba tego zgłaszać.

## Stałe prawo pobytu

Przebywając legalnie w Norwegii przez co najmniej 5 lat, można ubiegać się o stałe prawo pobytu. Świadectwo pobytu stałego wydawane jest na podstawie złożonego wniosku i obowiązuje na czas nieokreślony. W niektórych przypadkach można uzyskać stałe prawo pobytu po krótszym okresie pobytu w Norwegii.

Członkowie rodziny, którzy przebywali leganie w Norwegii nieprzerwanie przez okres 5 lat, mogą także wnioskować o prawo stałego pobytu, bez względu na posiadane przez nich obywatelstwo. Jedynym wymogiem jest, aby przez cały okres tych 5 lat mieszkali razem z Tobą.

## Utrata prawa pobytu

Gdy w ciągu roku kalendarzowego pobyt poza Norwegią wynosi więcej niż 6 miesięcy tracimy prawo do pobytu w tym kraju. Należy to zgłosić do rejestru ewidencji ludności (Folkeregister). Gdy ponownie przyjedziemy do Norwegii należy się znów zarejestrować.

## Łączenie rodzin

Gdy posiadasz prawo pobytu na podstawie ustawodawstwa EOG, to członkowie Twojej rodziny mają prawo przyjechać do Norwegii i zamieszkać razem z Tobą.

Aby członkowie rodziny mogli otrzymać zezwolenie na pobyt w ramach łączenia rodzin, muszą oni podporządkować się określonym procedurom. Procedury te uzależnione są od posiadanego przez nich obywatelstwa. Jeśli są także obywatelami UE/EOG/ EFTA zostają oni objęci są ustawodawstwem EOG. W tym przypadku muszą się zarejestrować i

otrzymują poświadczenie rejestracji. Jeśli są obywatelami krajów spoza UE/EOG/EFTA, muszą ubiegać się o kartę pobytu w Norwegii.

### **Będziesz przebywał w Norwegii jako:**

#### PRACOWNIK

Jak przebiega proces rejestracji: Możesz przeprowadzić się do Norwegii i rozpocząć pracę od razu, ale musisz się zarejestrować najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od przybycia do Norwegii. Rejestrujesz się tylko raz, niezależnie od tego, jak długo zamierzasz pozostać w Norwegii. Można również zmieniać podstawę pobytu np. ze studenta na pracownika, bez konieczności ponownej rejestracji. Przez cały czas pobytu w Norwegii musisz należeć do jednej z tych kategorii: pracownik, student, członek rodziny obywatela UE/EOG, osoba posiadająca środki na własne utrzymanie, pracownik firmy zagranicznej czy osoba prowadząca własną działalność. Jeśli spełniasz warunki rejestracji, uzyskasz świadectwo rejestracji wydane przez policję. Rejestracja jest darmowa.

Warunek: Musisz mieć pracę w Norwegii.

Prawa i obowiązki: Możesz dowolnie zmieniać pracę i możesz mieć jednego lub wielu pracodawców. Możesz zabrać ze sobą do Norwegii swoją rodzinę. Oni także muszą się zarejestrować. Po pięciu latach w Norwegii można uzyskać prawo stałego pobytu.

Co się stanie jeśli nie będziesz mieć pracy: Jeśli pracowałeś w Norwegii przez co najmniej rok czasu, możesz nadal pozostać w tym kraju i szukać nowej pracy tak długo jak chcesz. Jest to możliwe tylko w przypadku, gdy stosunek pracy nie został wypowiedziany przez nas samych i dokonamy rejestracji w NAV jako osoba poszukująca pracy. Jeśli pracowaliśmy w Norwegii krócej niż rok, możemy nadal mieszkać w tym kraju i poszukiwać pracy przez okres sześciu miesięcy. Jest to możliwe tylko w przypadku, gdy stosunek pracy nie został wypowiedziany przez nas samych i dokonamy rejestracji w NAV jako osoba poszukująca pracy. Jeżeli nie możesz pracować ponieważ jesteś czasowo niezdolny do podjęcia pracy z powodu choroby lub wypadku, możesz nadal przebywać w Norwegii tak długo, jak chcesz.

#### STUDENT

Jak przebiega proces rejestracji: Por. pracownik (opisano powyżej).

Warunek: Otrzymałeś miejsce w akredytowanej instytucji edukacyjnej lub w szkole średniej. Posiadasz wystarczające środki pieniężne na zapewnienie pobytu sobie i ewentualnym członkom swojej rodziny, których chcesz zabrać ze sobą do Norwegii. Musisz posiadać Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego lub prywatne ubezpieczenie zdrowotne.

Prawa i obowiązki: Możesz podjąć pracę podczas studiów. Możesz zabrać ze sobą do Norwegii współmałżonka, partnera lub dzieci. Oni także muszą się zarejestrować. Po pięciu latach w Norwegii można uzyskać prawo stałego pobytu.

#### CZŁONEK RODZINY OBYWATELA UE/EOG

Jeśli posiadasz członka rodziny, który został zarejestrowany w Norwegii jako obywatel UE/EOG, możesz również się zarejestrować. Musicie razem mieszkać w Norwegii i członek twojej rodziny musi być posiadać środki finansowe na zapewnienie twojego pobytu.

Jak przebiega proces rejestracji: Por. pracownik (opisano powyżej).

Jeżeli jesteś członkiem rodziny przebywającego w Norwegii studenta: Musisz być współmałżonkiem lub zarejestrowanym partnerem. Jeżeli jesteś niezarejestrowanym partnerem, oboje musicie mieć skończone 18 lat, mieszkać pod tym samym adresem przynajmniej dwa lata lub mieć wspólnie dziecko lub oczekiwać wspólnie dziecka.

Jeśli członek rodziny przebywający w Norwegii jest pracownikiem, osobą prowadzącą własną działalność, usługodawcą zagranicznym lub osobą posiadającą środki na twoje utrzymanie, możesz być: współmałżonkiem lub zarejestrowanym partnerem; niezarejestrowanym partnerem, oboje musicie mieć skończone 18 lat, mieszkać pod tym samym adresem przynajmniej dwa lata lub mieć wspólnie dziecko lub oczekiwać wspólnie dziecka; narzeczonym, musicie mieć plany zawarcia małżeństwa w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy. Musisz posiadać ubezpieczenie zdrowotne obejmujące wszystkie rodzaje ryzyka;

dzieckiem, wnukiem lub prawnukiem poniżej 21-go roku życia; dzieckiem, wnukiem lub prawnukiem powyżej 21-go roku życia, które było już utrzymywane przez członka rodziny w Norwegii; rodzicem, dziadkiem, pradziadkiem, którzy byli już utrzymywani przez członka rodziny w Norwegii; przybranym dzieckiem poniżej 18-go roku życia. Musisz być uznanym za członka rodziny i mieć potwierdzenie od władz swojego kraju na możliwość osiedlenia się w Norwegii. Musisz posiadać ubezpieczenie zdrowotne obejmujące wszystkie rodzaje ryzyka; bratem lub siostrą poniżej 18-go roku życia bez rodziców lub opiekunów. Norweska Służba Ochrony Praw Dziecka musi zazwyczaj zatwierdzić członka twojej rodziny jako opiekuna. Musisz posiadać ubezpieczenie zdrowotne obejmujące wszystkie rodzaje ryzyka; osobą potrzebującą opieki ze względu na poważne problemy zdrowotne. Członek rodziny w Norwegii musi być jedyną osobą, która może zapewnić tobie opiekę. Musisz posiadać ubezpieczenie zdrowotne obejmujące wszystkie rodzaje ryzyka.

Prawa i obowiązki: Możesz podjąć pracę w Norwegii. Po pięciu latach w Norwegii można uzyskać prawo stałego pobytu.

//

Według danych z Urzędu ds. Cudzoziemców na dzień dzisiejszy, po dokonaniu rejestracji i złożeniu dokumentów czas oczekiwania na wydanie przez policję świadectwa rejestracji wynosi:

- dla pracowników ok. 4 tygodni
- dla członków rodzin ok. 6 miesięcy
- dla studentów ok. 8 tygodni

# Rejestracja do Kościoła katolickiego w Norwegii

Podajemy kilka możliwych sposobów rejestracji:

- \* wypełnij zamieszczony na następnej stronie formularz i oddaj go księdzu lub w biurze parafialnym
- \* na stronie internetowej: [medlem.katolsk.no](http://medlem.katolsk.no) (strona w jęz. polskim)
- \* wyślij wiadomość e-mail: [medlemskap@katolsk.no](mailto:medlemskap@katolsk.no) lub SMS pod numer 417 16 052 (podając Nazwisko, Imię, datę urodzenia; np. NOWAK, JAN, 1984-12-31)

## Informacja z Centrum rejestracji

Dziękujemy za bardzo pozytywny odzew i miłe słowa z jakimi spotykamy się podczas aktualizowania rejestru katolików mieszkających w Norwegii. Dzięki Waszej rejestracji i potwierdzeniu przynależności do wspólnoty katolików, księża mogą dotrzeć z posługą w języku polskim wszędzie tam, gdzie jest największa potrzeba. Rozmowy z Wami dostarczają nam niezwykle cennych informacji dotyczących problemów z jakimi borykacie się w kontaktach z Kościołem.

Centrum rejestracji służy pomocą wszystkim katolikom mieszkającym w Norwegii i udziela informacji w jęz. polskim m.in. na temat godzin Mszy św., katechezy, sakramentów oraz odpowiada na pytania związane z działalnością Kościoła katolickiego w Norwegii.

Pracujemy od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 17.00.  
Można skontaktować się z nami w języku polskim pod numerem: 23 21 94 91  
lub e-mailem [medlem@katolsk.no](mailto:medlem@katolsk.no).  
Jesteśmy otwarci na wszelkie spostrzeżenia i uwagi z Waszej strony.

Jeśli wśród Waszych najbliższych są osoby, które nie potwierdziły jeszcze przynależności do Kościoła katolickiego w Norwegii, mogą to uczynić kontaktując się z nami. Aby ułatwić rejestrację uruchomiliśmy numer do wysyłania wiadomości SMS. Wylij wiadomomość pod numer 417 16 052. W treści prosimy wpisać imię, nazwisko oraz datę urodzenia.

Chcemy mieć możliwie najlepszy obraz wszystkich katolików  
mieszkających na terenie Diecezji Oslo.

# REJESTRACJA W KOŚCIELE KATOLICKIM W NORWEGII

Ja/ my jestem/śmy katolikiem/ami i pragnę/niemy zarejestrować się w Kościele katolickim w Norwegii.

## Opcja A (PREFEROWANA)



### Wyślij SMS pod numer 417 16 052

wpisując w treści: NAZWISKO, IMIĘ, DATĘ URODZENIA (np. NOWAK, JAN, 1984-12-31)

Wyślij jednego SMSa dla każdej z osób.

## Opcja B (WYPEŁNIJ DRUKOWANYMI LITERAMI)



IMIĘ: \_\_\_\_\_ NAZWISKO: \_\_\_\_\_

Data urodzenia : \_\_\_\_ (dzień) \_\_\_\_ (miesiąc) \_\_\_\_ (rok) Podpis : \_\_\_\_\_

IMIĘ: \_\_\_\_\_ NAZWISKO: \_\_\_\_\_

Data urodzenia: \_\_\_\_ (dzień) \_\_\_\_ (miesiąc) \_\_\_\_ (rok) Podpis: \_\_\_\_\_

IMIĘ: \_\_\_\_\_ NAZWISKO: \_\_\_\_\_

Data urodzenia: \_\_\_\_ (dzień) \_\_\_\_ (miesiąc) \_\_\_\_ (rok) Podpis: \_\_\_\_\_

IMIĘ: \_\_\_\_\_ NAZWISKO: \_\_\_\_\_

Data urodzenia: \_\_\_\_ (dzień) \_\_\_\_ (miesiąc) \_\_\_\_ (rok) Podpis: \_\_\_\_\_

IMIĘ: \_\_\_\_\_ NAZWISKO: \_\_\_\_\_

Data urodzenia: \_\_\_\_ (dzień) \_\_\_\_ (miesiąc) \_\_\_\_ (rok) Podpis: \_\_\_\_\_

Miejscowość/data: \_\_\_\_\_ Numer telefonu: \_\_\_\_\_

Wypełniony formularz prosimy przekazać księdzu lub złożyć w wyznaczonym miejscu w kościele. Możesz użyć kilku formularzy lub miejsca na odwrocie jeśli potrzebujesz więcej miejsca.

Rejestracja w Kościele katolickim w Norwegii jest bezpłatna i zgodnie z obowiązującym prawem, w Norwegii nie ma podatku kościelnego. Osoby zarejestrowane nie będą figurować w żadnym publicznym rejestrze. Masz pytania? Wyślij SMS pod numer 417 16 052, e-mail na adres [medlem@katolsk.no](mailto:medlem@katolsk.no) lub zadzwoń pod numer 23 21 94 91.

Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych §§ 8 i 12, Diecezja Kościoła Katolickiego w Oslo może uzyskać numery personalne wszystkich swoich członków. Jest to niezbędne aby wypełnić wymogi rządu odnośnie ubiegania się o dotację państwową zgodnie z Prawem o wspólnotach wyznaniowych § 19b. Informacje niezbędne do rejestracji będą sprawdzane w narodowym rejestrze ludności. Rejestracja dzieci odbywa się w oparciu o Prawa Dziecka dotyczące wyboru religii w imieniu dzieci.

UWAGA! Aby zarejestrować dzieci w wieku 0-14 lat wymagane są podpisy obojga rodziców. Osoby w wieku powyżej 15 lat muszą podpisać się osobiście.

UWAGA! Można zarejestrować także siebie i swoją rodzinę elektronicznie pod adresem [www.medlem.katolsk.no](http://www.medlem.katolsk.no)



# 22-27 JAN 2019

## WORLD YOUTH DAY

"I AM THE SERVANT OF THE LORD.  
MAY IT BE DONE TO ME ACCORDING TO YOUR WORD" (LK 1:38)

# #PANAMA2019

W dniach 22–27 stycznia 2019 odbędą się po raz 34. Światowe Dni Młodzieży.

Zapraszamy do odwiedzenia strony z krótką ankietą odnośnie organizacji wyjazdu, która pomoże ustalić zainteresowanie wyjazdem do Panamy:

<http://tiny.pl/gfv4z>

Na podstawie poprzednich wyjazdów (Rio de Janeiro, Sydney) możemy się spodziewać, że podróż i pobyt będzie kosztować od 16.000 do 18.000 kr i potrwa niecałe 3 tygodnie. Cena obejmuje podróż Oslo - Panama - Oslo, zakwaterowanie i wyżywienie oraz udział w festiwalu.

Wyjazd organizowany przez NUK przeznaczony jest dla uczestników do 35 lat i nie ma jeszcze ustalonej dolnej granicy wieku. Osoby zainteresowane wyjazdem na ŚDM, a nie mieszczące się w granicy wiekowej mogą nadal zwrócić się do organizatora wyjazdu, który udziela informacji i służy pomocą.

## NUKs dugnadshelg 2017



NORGES  
UNGE  
KATOLIKKER

Fot. Archiwum NUK

NUK organizuje dobrowolną pracę w pierwszy weekend maja w Mariaholm. Jest trochę do zrobienia, aby utrzymać miejsce naszych wyjazdów w dobrym stanie i mamy nadzieję, że do nas dołączysz. Oferujemy darmowy weekend w Mariaholm, z fajnymi ludźmi, miłą atmosferą i dobrym jedzeniem. Ubiegłoroczny weekend odniósł ogromny sukces, który chcemy powtórzyć w tym roku!

Więcej informacji oraz rejestracja pod adresem: <http://tiny.pl/gfvnl>



**NORGES  
UNGE  
KATOLIKKER**



**SOMMERLEIRER  
2017**

## **ZAPRASZAMY NA OBOZY LETNIE!**

NUK organizuje coroczne obozy letnie dla dzieci i młodzieży. To czas budowania przyjaźni, pogłębiania wiary i poszukiwania prawdy o Chrystusie. Obóz pełen radości, zabaw z rówieśnikami, refleksji i odpoczynku.

Mamy nadzieję, że dołączysz do nas!

<b>BARNELEIR OSLO/ØST</b> På Mariaholm, Spydeberg	24.JUNI-1.JULI
for barn fra Østlandet, alder: 8-11 år	
<b>VESTLANDSLEIR</b> på Fredtun, Karmøy	24.JUNI-1.JULI
for barn fra Vestlandet, alder: 8 -14 år	
<b>BARNELEIR MIDT</b> på Triangelheimen, Meråker	24.JUNI-1.JULI
for barn fra Midt, alder: 8-11 år	
<b>BARNELEIR SØR</b> på Stella Maris, Mandal	24.JUNI-1.JULI
for barn fra Sørlandet, alder 8-11 år	
<b>DISTRIKTSLEIR FOR NORD</b> på Sjunkehatten skole, Vatnlia	26.JUNI-2.JULI
for barn og ungdom fra Nord Norge, alder: 8-18 år	
<b>JUNIORLEIR</b> på Mariaholm, Spydeberg	1.JULI - 8.JULI
for ungdom fra hele Norge, alder: 12 -14 år	
<b>UNGDOMSLEIR</b> på Mariaholm, Spydeberg	8.JULI-15.JULI
for ungdom fra hele Norge, alder: 15-18 år	

**PÅMELDING OG INFORMASJON PÅ [NUK.NO](http://NUK.NO) > VÅRE AKTIVITETER**

# My, katolicy w Norwegii

W latach 1990-tych organizacja nazywająca się wówczas UNKF - Unge Norske Katoliker czyli „Młodzi Norwescy Katolicy” zmieniła nazwę na NUK – Młodzi Katolicy Norwegii. Niewielka to zmiana gramatyczna z przymiotnika na rzeczownik w dopełniaczu, ale ogromna zmiana znaczeniowa.

Zrezygnowano z przymiotnika, który przykładał do wszystkich jedną miarkę „norsk”, przy całej nieprecyzyjności tego sformułowania. Bo co to właściwie znaczy być „norsk”, kto ma prawo określać siebie tym przymiotnikiem i kto chce być tak postrzegany. Zamiast tego przymiotnika zastosowano rzeczownik określający przynależność do tego samego miejsca zamieszkania, do tego samego kraju - do Norwegii. Zmiana wywołała oczywiście dyskusję, ale zyskała aprobatę. Była to decyzja ze wszech miar słuszna. Dziś NUK jest właśnie organizacją skupiającą młodych katolików mieszkających w Norwegii. Niezależnie od tego, gdzie się urodzili, niezależnie od tego skąd pochodzą ich rodzice, niezależnie od tego jakim językiem posługują się w domu, czy której drużynie piłki nożnej kibicują.

W świecie dorosłych natomiast w dalszym ciągu używamy przymiotników określających narodowość. Mówimy o grupie polskiej, tamilskiej czy wietnamskiej, co podkreśla odrębność, podkreśla fakt, że dana grupa posługuje się określonym językiem innym niż pozostali katolicy. W ten sposób wszyscy nie znający tego akurat języka są z tej wspólnoty wykluczeni. Mówimy nawet o polskiej, tamilskiej czy filipińskiej Mszy świętej, a przecież poprawnie należałoby mówić o Mszy świętej w języku polskim, hiszpańskim czy erytrejskim. Mała różnica językowa o ogromnych konsekwencjach dla życia codziennego w parafii. Zamiast



Fot. Hoang Van Nguyen

łączyć - wszyscy jesteśmy katolikami i uczestniczymy w tej samej Mszy świętej Kościoła Powszechnego odprawianej w najrozmaitszych językach - podkreślamy różnice. Zamiast koncentrować się na jedności w Kościele, wyrażamy potrzebę pokazania, że się różnimy, i że większość z nas nie jest „norsk”.

To prawda, ale z drugiej strony to wcale nie jest takie proste. Dla imigrantów ważne jest przecież aby mieć możliwość pogłębiania swej wiary, aby nie zagubić się jako katolik w obcym kraju. I to musi się dziać w języku ojczystym, w każdym razie dla wszystkich określanych przez Norweski Urząd Statystyczny (SSB) jako „imigranci pierwszego pokolenia”. Jeśli traktujemy poważnie sakrament pojednania, to musimy być rozumiani i rozumieć spowiednika! Poza tym względy praktyczne również przemawiają za podziałem parafian na grupy narodowo-językowe. Przygotowanie kawy, dyżury w kościele, sprzątanie i tym podobne zajęcia wykonuje się znacznie efektywniej wspólnie z osobami, z którymi możemy się łatwo porozumieć. Dlatego też dzielimy zadania między grupami. W każdym razie tak jest w parafii św. Pawła w Bergen, gdzie rutynowo jedna grupa przygotowuje salę na Pawłowy festyn

parafialny, inna robi kawę, jeszcze inna sprząta, ale wszystkie grupy dostarczają jedzenie czy ciasta. A przede wszystkim razem uczestniczą w uroczystej Mszy świętej, choć jest wtedy niezwykle ciasno w naszym kościele. Jak to precyzyjnie określił wietnamski kolega: „kiedy praktyczne sprawy „załatwiają się same”, jest czas na to co najważniejsze – na wspólną modlitwę”.

Ten podział na różne grupy parafialne nie jest jednak idealny – wielu wiernych pozostaje poza wspólnotą. Dotyczy to przede wszystkim dwóch dużych i złożonych zbiorowisk. Z jednej strony parafian „norweskich”, a z drugiej tych wszystkich, którzy nie przynależą do dużych grup narodowych. W praktyce jest to jeszcze bardziej skomplikowane. Bo kim właściwie są „norwescy katolicy”? Czy to ci «starzy», ci których rodziny są katolikami od wielu pokoleń, ci których przodkowie budowali nasz kościół w XIX wieku i wspierali siostry św. Franciszka Xawerego w ich pracy w szpitalach i szkołach. Oni musieli zmagać się z dominującymi wówczas uprzedzeniami w stosunku do katolików, bo w tamtych czasach nie było łatwo być w Norwegii katolikiem. Czy też to katolicy - konwertyci nowszej daty. Często bardziej

konserwatywni w praktykach religijnych, poszukujący norweskich korzeni katolicyzmu w średniowieczu i z lubością śpiewający gregoriańskie chorały. Czy też to norwescy współmałżonkowie, którzy przyjęli wiarę katolicką zawierając sakramentalne małżeństwo z katolikiem, często kobietą przybyłą z innego kraju. A kim są wszyscy inni, którzy wolą uczestniczyć w Mszy świętej w języku norweskim? Niemiec, Portugalczyk, ktoś z Korei, z Rwandy czy z Kongo? Co mają ze sobą wspólnego? Czy i jak mogą się czuć we wspólnym domu? Może norweskie pieśni religijne protestanckiego barda Åge Samuelsen przypadają im bardziej do smaku niż gregorianka?

Nie ma dobrego rozwiązania w tym typowo katolickim krajobrazie! W parafii św. Pawła mamy nawet „grupę norweską” – norweskojęzyczną, w której miejsce znaleźć mogą wszyscy, którzy nie mówią po polsku, wietnamsku, tamilsku itd. W ten sposób mogą włączyć się w parafialne działania zazwyczaj delegowane do grup etnicznych i wpływać na ich kształt i charakter na przykład przy okazji parafialnego festynu czy procesji. A wszystkie dzieci niezależnie od kraju pochodzenia rodziców mogą uczestniczyć w szkółce niedzielnej i śpiewać w parafialnym chórze dziecięcym.

Może to dość dziwne rozwiązanie. Jesteśmy w Norwegii i używanie języka norweskiego jest oczywiste, to nasz wspólny język służący komunikacji. Ale jednocześnie ci, dla których język norweski jest językiem ojczystym są niewielką mniejszością w Kościele katolickim w tym kraju. Wielkość tej mniejszości zależy od tego, ile osób, które Urząd Statystyczny określa jako „imigranci drugiego pokolenia”, urodzonych np. w bergeńskim szpitalu, uważa się za Norwegów. Dlatego też nie można oczekiwać, że katolicyzm *à la Norvége*, z dużą dawką gregorianki i pieśni w *nynorsk* (przynajmniej u nas, na Vestlandet) będzie cieszył się popularnością. Za to kiedy w czasie nabożeństwa wielkopiątkowego słyszę śpiewaną po norwescu polską XVII-wieczną pieśń pasyjną „Ogrodzie oliwny” (*«Oljebergets lunder», Lov Herren 431*) to jestem wdzięczna księdzu proboszczowi i organistów, że wybrali także tę pieśń. Wybrali fragment tradycji należącej do nas, do „innych”, i włączyli ją w to, co wspólne. Nie twierdzą, że wszyscy katolicy w Norwegii muszą święcić pokarmy w wielką sobotę



Fot. Hoang Van Nguyen



Fot. Hoang Van Nguyen

czy uczestniczyć w filipińskiej procesji *Flores de Maio*, ale ważne jest, aby Kościół był otwarty na impulsy pochodzące od wiernych z różnych kultur tu obecnych.

Lubimy cytować List św. Pawła do Galatów 3,28 „*Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, gdyż wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie*” często nie myśląc co te słowa tak naprawdę znaczą i dłaczony święty Paweł je napisał. Otóż wśród chrześcijan, do których się zwracał, byli właśnie Grecy i Żydzi i liczni inni przybysze z Kapadocji, Frygii, Pamfilii, Libii czy Rzymu, którzy przyjęli chrzest, i którzy mieli problemy ze swą tożsamością i przynależnością do wspólnoty. Św. Paweł nie napisałby tego, gdyby wszyscy oni akceptowali się nawzajem i

żyli w pokoju i wzajemnym umiłowaniu. Św. Paweł rozumiał, że wymagania które Żydzi stawiali w sprawie obrzezania czy koszernej kuchni nie mogły być akceptowane przez wszystkich, i że nie były one konieczne. Św. Paweł rozumiał swoją misję niesienia Dobrej Nowiny wszystkim narodom i wiedział, co oznacza inkulturacja - strategia misyjna polegająca na szanowaniu lokalnych tradycji. Nie uważał jednak, że Żydzi i Grecy muszą mówić koniecznie jednym językiem, sam przecież znał kilka. To co miało i dalej ma znacznie w słowach św. Pawła to, że my – wszyscy katolicy w Norwegii - stanowimy jedno w Jezusie Chrystusie.

//



# NIEDZIELA PALMOWA



Krzysiu i Marysia wybrali się z mamą na zakupy. Najpierw poszli na pocztę kupić znaczki pocztowe a później udali się na targowisko. Mama chciała zrobić zakupy, a dzieci były ciekawe jak wygląda targ na wiosnę. Mama pokazała dzieciom stojącego chłopca z koszyczkiem pełnym krokusów i przebiśniegów, powiązanych w małe bukieciki. Dalej stała pani z dużym koszem zielonych gałązek i z żonkilami.

Nagle Krzysiu usłyszał wołanie: „bазie, bазie - panowie i panie - kupcie bазie.”

Dzieci chciały zobaczyć bазie i poprosiły mamę, aby podeszli do pana, który je sprzedawał. Były to gałązki wierzbowe ze srebrnymi, puszystymi kotkami. Ustawiła się po bазie cała kolejka i wszyscy kupowali, nawet mama Krzysia i Marysia. Dzieci ucieszyły się bardzo, bo z bазiami niosły wiosnę do domu.

Ale zawsze ciekawy Krzysiu pytał mamy, dlaczego dziś ludzie kupowali bазie. Czy bазie są najładniejsze i czy są znakiem nadchodzącej wiosny?

- One będą potrzebne w niedzielę do kościoła - odpowiedziała dzieciom mama. - A po co w kościele bазie? - zapytała Marysia. Dodamy do nich zieloną gałązkę, kwiaty zrobione z bibuły oraz ładną wstążkę i pójdziemy uroczystie witać Pana Jezusa.

# ROZSZYFRUJ HASŁO

Podpowiedź znajdziesz  
w Piśmie świętym:

Mt, 21,1-11;

Mk 11,1-11;

Łk 19,29-40;

J 12,12-19;

	a	b	c
1	N	A	Y
2	I	W	H
3	O	D	S

2c	3a	3c	1b	1a	1a	1b

3c	1c	1a	3a	2b	2a

3b	1b	2b	2a	3b	1b

# Słowo jest darem. Druga osoba jest darem.

Orędzie Papieża Franciszka na Wielki Post 2017

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętę do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga „całym swym sercem” (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia (por. Homilia podczas Mszy św., 8 stycznia 2016).

Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez święte środki, jakie oferuje nam Kościół: post, modlitwę i jałmużnę. U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i bardziej pilnego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęcani. Chciałbym zwłaszcza zatrzymać się tutaj nad przypowieścią o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Pozwólm się zainspirować tą tak znamiennej kartą, która daje nam klucz do zrozumienia, jak działać, aby osiągnąć prawdziwe szczęście i życie wieczne, zachęcając nas do szczerego nawrócenia.

## 1. Druga osoba jest darem

Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia dwóch głównych bohaterów, ale to człowiek ubogi jest opisany bardziej szczegółowo: jest on w stanie rozpaczliwym i nie ma siły, aby się podnieść, leży u bramy bogacza i je okruszyny, które spadają z jego stołu, całe jego ciało jest pokryte ranami a psy przychodzą je lizać (por. ww. 20-21). Obraz jest więc ponury, a człowiek jest powalony na obie łopatki i poniżony.

Scena okazuje się jeszcze bardziej dramatyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ubogi nazywa się Łazarz: jest to imię



Fot. Redakcja

pełne obietnic, które dosłownie oznacza „Bóg pomaga”. Zatem nie jest to osoba anonimowa, ma wyraźnie określone rysy i ukazuje się jako człowiek, z którym należy łączyć jakąś historię osobistą. Chociaż dla bogacza jest on jakby niewidoczny, dla nas staje się znany i niemal bliski, staje się obliczem; a jako takie – darem, bezcennym bogactwem, istotą chcianą, kochaną, zapamiętaną przez Boga, nawet jeżeli jej konkretna kondycja jest sytuacją odrzucenia przez ludzi (por. Homilia na Mszy św., 8 stycznia 2016).

Łazarz uczy nas, że druga osoba jest darem. Właściwa relacja z ludźmi polega na uznaniu z wdzięcznością ich wartości. Również ubogi przy bramie bogacza nie jest irytującą przeszkodą, ale wezwaniem do pokuty i przemiany swojego życia. Pierwszą zachętą jaką kieruje ta przypowieść jest wezwanie do otwarcia drzwi naszego serca na drugą osobę, ponieważ każdy człowiek jest darem, czy jest to ktoś nam bliski, czy też obcy biedak. Wielki Post jest czasem sprzyjającym otwarciu drzwi każdemu

potrzebującemu i rozpoznaniu w nim, czy też w niej, oblicza Chrystusa. Każdy z nas spotyka ich na swojej drodze. Każde życie, które napotykamy, jest darem i zasługuje na akceptację, szacunek, miłość. Słowo Boże pomaga nam otworzyć nasze oczy, aby przyjąć życie i je umiłować, zwłaszcza gdy jest słabe. By jednak móc to uczynić, trzeba potraktować poważnie także to, co Ewangelia mówi nam o bogaczu.

## 2. Grzech nas zaślepia

Przypowieść bezlitośnie podkreśla sprzeczności, w których znajduje się bogacz (por. w. 19). Człowiek ten, w przeciwieństwie do ubogiego Łazarza nie ma imienia, jest określony jedynie jako „bogacz”. Jego bogactwo przejawia się w noszonych ubraniach, przesadnym luksusie. Purpura była rzeczywiście bardzo ceniona, bardziej niż srebro i złoto, i dlatego była zastrzeżona dla bogów (por. Jer 10,9) i królów (por. Sdz 8,26). Bisior był specjalnym rodzajem tkaniny, która sprawiała, że ubiór nabierał niemal sakralnego charakteru. Zatem bogac-

two tego człowieka było przesadne, również dlatego, że okazywane było codziennie, rutynowo: „dzień w dzień świetnie się bawił” (w. 19). Dostrzega się w nim dramatycznie zepsucie grzechu, które dokonuje się w trzech następujących po sobie etapach: umiłowanie pieniędzy, próżność i pycha (por. Homilia podczas Mszy św., 20 września 2013).

Apostoł Paweł powiedział, że „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” (1 Tm 6,10). Jest ona głównym powodem korupcji i źródłem zawiści, konfliktów i podejrzeń. Może dojść do tego, że pieniądz może nad nami zapanować tak bardzo, iż stanie się tyrańskim bożkiem (por. Adhort, ap. Ewangelii gaudium, 55). Zamiast być narzędziem, które nam służy, by czynić dobro i realizować solidarność z innymi, pieniądz może podporządkować nas i cały świat egoistycznej logice, która nie pozostawia miejsca dla miłości i stanowi przeszkodę dla pokoju.

Przypowieść ukazuje nam ponadto, że chciwość bogacza czyni go próżnym. Jego osobowość spełnia się w pozorach, w pokazywaniu innym, na co może sobie pozwolić. Pozory jednak maskują wewnętrzną pustkę. Jego życie jest uwięzione w zewnętrzności, najbardziej powierzchownym i ulotnym wymiarze egzystencji (por. tamże, 62).

Najniższym szczeblem tego upadku moralnego jest pycha. Bogacz ubiera się jak by był królem, udaje zachowanie Boga, zapominając, że jest po prostu śmiertelnikiem. Dla człowieka zdemoralizowanego umiłowaniem bogactwa nie ma nic oprócz własnego „ja”, i dlatego jego spojrzenie nie dostrzega otaczających go osób. Owocem przywiązania do pieniędzy jest zatem pewien rodzaj ślepoty: bogacz nie widzi godnego biedaka, poranionego i leżącego w swym upokorzeniu.

Patrząc na tę osobę możemy zrozumieć, dlaczego Ewangelia tak wyraźnie po-

tepia miłość pieniędzy: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6,24).

### 3. Słowo jest darem

Ewangelia o bogaczu i ubogim Łazarzu pomaga nam dobrze przygotować się na zbliżające się Święta Paschalne. Liturgia Środy Popielcowej zaprasza nas do przeżycia doświadczenia podobnego, do tego, jakie w sposób bardzo dramatyczny było udziałem bogacza. Kapłan, nakładając popiół na głowę, powtarza słowa: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Rzeczywiście zarówno bogacz jak i ubogi umierają, a zasadniczą częścią przypowieści ma miejsce w zaświatach. Obie postacie nagle odkrywają, że „nic nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść” (1 Tm 6,7).

Również nasze spojrzenie otwiera się na zaświaty, gdzie bogacz prowadzi długi dialog z Abrahamem, którego nazywa „Ojcem” (Łk 16,24.27), wykazując, że należy do ludu Bożego. Ten szczegół czyni jego życie jeszcze bardziej niespójnym, ponieważ do tej pory nic nie powiedziano na temat jego relacji z Bogiem. W istocie w jego życiu nie było miejsca dla Boga, bo jego jedynym bogiem był on sam.

Dopiero pośród udręk zaświatów bogacz rozpoznał Łazarza i chciałby, aby biedak ulżył jego cierpieniom przez odrobinę wody. Gesty, o które prosi Łazarza są podobne do tych, których bogacz sam mógł dokonać, ale których nigdy nie dopełnił. Abraham jednak wyśniewa jemu: „za życia otrzymałeś swoje dobro, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz” (w. 25). W zaświatach zostaje przywrócona pewna sprawiedliwość i cierpienia życiowe są równoważone przez dobro.

Przypowieść idzie dalej i tak przedstawia przesłanie dla wszystkich chrześcijan. Bogacz bowiem, który ma braci jeszcze żyjących, prosi Abrahama, aby posłał do nich Łazarza, aby ich przestrzec. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków; niechże ich słuchają” (w. 29). A wobec sprzeciwów bogacza dodał: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (w. 31).

W ten sposób ukazuje się prawdziwy problem bogacza: źródłem jego nieszczęść jest nie słuchanie Słowa Bożego. To go doprowadziło do tego, że już nie kochał Boga, a zatem gardził innymi. Słowo Boże jest żywą siłą, zdolną do wzbudzenia nawrócenia ludzkiego serca i do ponownego ukierunkowania człowieka ku Bogu. Konsekwencją zamknięcia serca na dar przemawiającego Boga jest zamknięcie serca na dar brata.

Drodzy bracia i siostry, Wielki Post jest czasem sprzyjającym odnowieniu siebie w spotkaniu z Chrystusem żyjącym w Jego Słowie, w sakramentach i w bliźnim. Pan – który podczas czterdziestu dni spędzonych na pustyni zwyciężył podstępny kusiciela – wskazuje nam drogę, którą trzeba pójść. Niech Duch Święty prowadzi nas do podjęcia prawdziwej pielgrzymki nawrócenia, by odkryć na nowo dar Słowa Bożego, by zostać oczyszczonymi z grzechu, który nas zaślepił i służyć Chrystusowi obecnemu w braciach potrzebujących. Zachęcam wszystkich wiernych do wyrażenia tej duchowej odnowy poprzez uczestnictwo w Kampaniach Wielkopostnych, promowanych przez wiele organizacji kościelnych, w różnych częściach świata, aby rozwijać kulturę spotkania w jednej rodzinie ludzkiej. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy uczestnicząc w zwycięstwie Chrystusa umieli otworzyć nasze drzwi dla osób słabych i ubogich. Wówczas będziemy mogli w pełni żyć i świadczyć o radości paschalnej.